

Przed stu laty pisano [1/3/17] - Śnieżyca, kradzieże i... rewizje żywnościowe?

Data publikacji: 19.03.2017 17:05

Zapraszamy na dobrze Wam znany przegląd prasy sprzed stu lat, przedstawiony w odmienionej formule. W dzisiejszym artykule przyjrzymy się sytuacji pogodowej na Śląsku Cieszyńskim, przyrostowi naturalnemu oraz informacji o rewizjach żywnościowych, które miałyby krążyć po Cieszynie.

□

13 marca 1917 roku, we wtorkowym wydaniu "Gwiazdki Cieszyńskiej", odbiorcy mogli przeczytać o wielkiej śnieżycy, która powstała w ubiegłym tygodniu w nocy z czwartku na piątek. Ulice miasta były wysoko zasypane śniegiem; na tyle, że kolejka elektryczna mogła kursować dopiero w piątkowe popołudnie, po usunięciu wałów śniegu. Kolejne dwa dni przyniosły odwilż, jednak zima wcale nie ustąpiła.

"W południe słońko przygrzewa i śnieg gwałtownie znika pod jego promieniami, ale w nocy panują nadal silne mrozy. I tak można rzec, że od 19. stycznia sroga zima panuje bez przerwy."

Jak dodaje **"Gwiazdka Cieszyńska"**, astronomowie przypisywali srogość zimy olbrzymim plamom na słońcu, które wówczas na nim wystąpiły.

Trzy dni później, w piątek 16 marca, "Gwiazdka Cieszyńska" wspomniała o przylocie szpaków i ich usadowieniu się w miejskich ogrodach w przygotowanych dla nich »kadłubkach« na drzewach.

"Zwiastowałyżby one już rychłe nastanie wiosny? Rzeczywistość zdaje się temu zaprzeczać, bo dziś, we czwartek, po trzech ładnych, ciepłych dniach, urozmaiconych trochę deszczem, śnieg znów pada i ściele nam zapewne nową zimę. Biedne szpaki może zawczasie jeszcze do nas zawitały!"

Tuż pod tym tekstem, przytoczono oświadczenie doświadczonych pszczelarzy, których zdaniem rok 1916 był najgorszym rokiem miodowym od 30 lat. Podczas walnego zgromadzenia delegatów w Wiedniu, przewodniczący zgromadzenia zwrócił uwagę na wielkie korzyści, jakie płyną z hodowli pszczół.

"Bez pszczół nie byłoby owoców, nasion jarzynowych, oleistych, koniczynowych i t. d."

Dlatego właśnie redakcja "Gwiazdki Cieszyńskiej" zachęcała rolników i pszczelarzy do jak największego rozszerzania hodowli pszczół w naszym regionie.

Skoczowski "Ślązak", wydany w sobotę 17 marca, wspomniał m.in. o dwóch zdarzeniach kryminalnych.

Ówczesną plagą Cieszyna byli młodzi chłopcy, wałęsający się po mieście i korzystający z każdej okazji, aby coś ukraść. Dwóch 14-latków weszło do mieszkania Gizeli Einsegrowej (żony agenta) na Nowym Świecie i - zauważając, że nikogo nie ma w domu - ukradli palto zimowe. Policja schwytała już młodocianych złodziei.

Natomiast w Mistku, żona handlarza koni szła ok. godz. 3. rano na kolej, mając w ręku walizkę z różnymi przedmiotami i 600 koronami w gotówce. Na ulicy została napadnięta przez mężczyznę w wojskowym mundurze, który chciał jej ową walizkę wydrzeć. Rezolutna kobieta zdołała się obronić i uciec ze swoim bagażem.

Nieco wcześniej, we wtorek 13 marca, "Dziennik Cieszyński" zadał retoryczne pytanie:

"Gdzie już nie kradną! W przedpokoju jednego z tutejszych lekarzy ukradziono budowniczemu p. Raszce palto zimowe. Kradzieży dokonano w chwili, gdy właśnie właściciel palta był na konsultacji u lekarza."

Dwa dni później, ta sama gazeta opublikowała list czytelnika, komentujący niedawną notatkę "Gwiazdki Cieszyńskiej" nt. tzw. rewizji żywnościowych.

„Gwiazdka Ciesz.” ogłosiła notatkę o rewizjach żywnościowych w Cieszynie, które jakoby, już się odbywają. Notatka ta musi polegać na jakimś nieporozumieniu. Domy prywatne, po miastach wyraźnie chronione są ustawą, która powiada, że można rewizje żywnościowe, czynić u producentów; na wsi, w mieście u kupców i właścicieli gospód, w domach zaś prywatnych wyjątkowo tylko i to za wykazaniem się odpowiedniego polecenia na piśmie.”

W dalszych słowach, nadawca listu wspomina o niesłychanych nadużyciach, których dopuszczono się w innych miastach Galicji, m.in. we Lwowie, gdzie zorganizowała się banda rzezimieszków, która z wozem zajeżdżała do domów prywatnych i kazała pokazywać swoje zapasy, przy czym część z nich rekwirowała, a dodatkowo często pobierała nakładane przez siebie grzywny pieniężne. Czytelnik "Dziennika Cieszyńskiego" zauważa, że mieszkańcy Lwowa "nie znają swych praw, że nie wiedzą o tem, że są uprawnieni zażądać od każdego, choćby ten przedstawiał się za reprezentanta władzy a nawet miał psa policyjnego zę sobą, aby wykazał się dokumentem urzędowym, zezwalającym na przeprowadzenie rewizyi."

Na sam koniec zaznacza, że notatka „Gwiazdki” trąci nieścistością, ponieważ niemożliwym jest, aby funkcjonariusze gminni lub policyjni, przeprowadzali rewizje żywnościowe, gdyż nie mają do tego prawa.

"Trudno nadto przypuścić, aby w tak małym mieście, jak Cieszyn, rzezimieszczy zdobyli się na operację podobną, jak to uczyniono we Lwowie".

Na sam koniec, notatka z piątkowego (16 marca 1917 roku) wydania "Dziennika Cieszyńskiego", w którym przytoczono statystyki z zeszytu „Statistische Nachrichten” (po polsku: "Aktualności Statystyczne"). Ludzie giną nie tylko na polach bitew, ale także poza nimi, głównie przez pogorszenie warunków życia. Im dłużej trwa wojna, tym gorzej wygląda ta sytuacja. We wszystkich większych miastach Austrii (od 29 października do 25 listopada 1916 roku) występuje stała przewaga liczby zgonów nad liczbą urodzin - zjawisko przed wojną niebywałe. Przyczyniła się do tego zwłaszcza gruźlica, która pojawiła się z powodu niedostatecznego odżywiania się ludności uboższej (np. w takich miastach jak Wiedeń i Praga). Bardzo wysoka jest również śmiertelność dzieci.

PD